



Nr 11 (339) Listopad 2025

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Wiadomości z Zamku Książ	2
„A co to za flaga? Jaki to kraj?”	4
Otwarcie mauzoleum Kramstów	4
Pogrzeb Idy Ottyli Philippiny von Strechov.	5

Chronologia dziejów

W Kościele św. św. Apostołów Piotra i Pawła, 9 listopada, odbył się niezwykle koncert w ramach Jubileuszowego X Międzynarodowego Festiwalu Organowego im. Christiana Schлага.

20 listopada, w Miejskim Domu Kultury, Koło Związku Filatelistów świętowało jubileusz 75 – lecia istnienia.

Uroczystość tę uświetnili zaproszeni goście: Burmistrz Miasta Świebodzice, Sekretarz Miasta Sabina Cebula, Przewodniczący Rady Miejskiej Zdzisław Pantal i Dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej Beata Majewska.

Taka okazja skłania do refleksji i nostalgicznych wspomnień.

Dyrektorka biblioteki, Beata Majewska przedstawiła wniosek zbiorowy o nadaniu Kołu Filatelistów tytułu Zasłużony dla miasta Świebodzice.

Istotnym punktem tego jubileuszu było odznaczenie i wyróżnienie osób za działalność filatelistyczną.

Wydarzenie to wspaniale dokumentuje Informator pod redakcją Tadeusza Gawlickiego, który opracował również projekt okładki. Czytając go, warto zwrócić uwagę na niezwykle interesujące teksty:

- Pawła Dziurzyńskiego 75 lat pasji i historii – jubileusz Koła Nr 1 Polskiego Związku Filatelistów w Świebodzicach

- dra hab. Krzysztofa Jaworskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Zamku Stary Książ (Fürstenberg) i Książ (Fürstenstein) koło Świebodzic – przyczynek

numizmatyczny oraz, tego samego autora Filatelistyczno – architektoniczny spacer po Świebodzicach

- Jerzego Gibka 45 lat obecności świebodzičkih filatelistów w Okręgu Wałbrzyskim

Bogata ikonografia dodatkowo wzbogaca wartość poznawczą tej publikacji.

Jubileusz ten został także upamiętniony okolicznościowym medalem, zaprojektowanym przez Pawła Dziurzyńskiego i Tadeusza Gawlickiego. [M.P.]

(Podziękowanie Burmistrza Miasta dla Związku Filatelistów na stronie 8)



Powstał nowy, przestronny, nowoczesny złobek na Os. Sudeckim. Placówka zostanie uruchomiona wraz z rozpoczęciem nowego roku.

Budynek spełnia najnowsze standardy ekologiczne i energetyczne – został wyposażony m.in. w instalację fotowoltaiczną oraz pompę ciepła z ogrzewaniem podłogowym.

Już po raz drugi Biblioteka Miejska im. Marii Dąbrowskiej upamiętniła, w jednej z witryn, naszego zmarłego 11 kwietnia, współpracownika – Jana Palichleba jako Zasłużonego Obywatela dla Miasta Świebodzice. Tytuł ten został przyznany na posiedzeniu Rady Miejskiej 26 października jako wyraz uznania za wkład w dokumentowanie czarną kreską architektury naszego miasta.



Znalazł się tu tekst dokumentu uzasadniającego taką decyzję z inicjatywy doktora Janusza Kujata, także współpracującego z naszym miesięcznikiem.

To kolejny przejaw realizacji idei ABIIT, NON OBIIT (ODSZEDŁ, ALE PAMIĘĆ O NIM NIE ZAGINEŁA).

Jan Palichleb ma nobilitujące „towarzystwo” w sąsiedniej witrynie – Honorowego Obywatela Miasta – profesora doktora Jana Mikulicza.

Dziękujemy za popularyzowanie działań naszego redakcyjnego kolegi – Jana Palichleba.

Z okazji „V Gustavów”, Pan Józef Dyc opracował i wykonał okolicznościowy bryloczek, którego wzorunek prezentujemy na poniższych zdjęciach.



Wiadomości z Zamku Książ

Jedno z najpiękniejszych barokowych wnętrz w Europie, czyli Sala Maksymiliana w Zamku Książ, zostało znacznie uszkodzone pod koniec II wojny światowej. Zagięły wtedy dwa pięciometrowe obrazy olejne, autorstwa F.A. Schefflera. Po 80 latach ich wierne kopie powróciły na swoje oryginalne miejsce. – To dla nas historyczna chwila i ważny etap największego od 50 lat remontu w Zamku Książ. Reprezentacyjnym salonom na pierwszym piętrze przywracany jest splendor z czasów księżnej Daisy – mówi prezeska Dorota Karolewska.

Oryginały wielkoformatowych, osiemnastowiecznych płócien, autorstwa Antona Felixa Schefflera powstały w 1732 roku na zamówienie hrabiego Konrada Ernesta Maksymiliana von Hochberga do wybudowanej kilka lat wcześniej nowej, barokowej Sali w portyku wschodnim. Są to:



Jowisz i Junona oraz personifikacje czterech pór roku i etapów ludzkiego życia (dzieciństwo, młodość, dojrzałość, starość).

Jowisz strącający Saturna i personifikacje czterech epok historii ludzkości (złotej, srebrnej, brązowej i żelaznej).

Przez 213 lat olejne obrazy wisiały nad przejściami amfiladowymi w Sali Maksymiliana. „Personifikacje czterech pór roku z Jowiszem i Junoną” nad wejściem do Salonu Czerwonego (obecnie Biały), a „Personifikacje czterech epok z Jowiszem strącającym Saturna” nad wejściem do Salonu Zielonego.

Zaginęły w końcu lub tuż po zakończeniu II wojny światowej. Ich los do dziś pozostaje nieznany, ale, według dużego prawdopodobieństwa, zostały wywiezione do Związku Radzieckiego. Obrazy stanowiły integralny element programu ideowego dekoracji barokowej części zamku w tym dziedzińca honorowego i Sali Maksymiliana, bazującego na wątkach z „Metamorfoz” Owidiusza. Wraz z plafonem malarskim, tego samego autora, a także przedstawieniami na głowicach pilastrów oraz rzeźbami na dziedzińcu honorowym – wszystkie te elementy tworzyły spójną narrację nawiązującą do symboliki cykliczności i zmienności.

Przez osiemdziesiąt lat pustka po niemal pięciometrowych płótnach stanowiła widoczną ranę okaleczonego wnętrza, uniemożliwiającą pełne zrozumienie programu artystycznego wystroju sali, będącej najlepiej zachowanym świeckim wnętrzem doby późnego baroku na Śląsku. Rozważano różne scenariusze wypełnienia pustki w celu uzupełnienia narracji, a jednocześnie uniknięcia efektu fałszowania historii. W porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, odrzucono koncepcję wykonania wielkoformatowych wydruków, z uwagi na rażący kontrast jakościowy pomiędzy drukiem, a kunsztownym wystrojem sali, obejmującym elementy malarskie, marmoryzacje, rzeźby czy sztukaterie. Wreszcie zapadła decyzja o zleceniu namalowania kopii konserwatorskich, o poprawnym wyra-



zie plastycznym, jednak nie stanowiących rekonstrukcji oryginałów z uwagi na potrzebę zachowania narracji o wojennych i powojennych losach zamku. Kopie zostały zaopatrzone w stosowne opisy na płótnach, w łatwo identyfikowalnych miejscach.

Wykonano je na podstawie zachowanej dokumentacji fotograficznej wykonanej w 1943 roku na zlecenie Günthera Grundmanna, konserwatora zabytków prowincji śląskiej. Ich cyfrową koloryzację przeprowadził Wojciech Szponar, pod nadzorem merytorycznym dra hab. Andrzeja Koziela, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, wybitnego znawcy twórczości F. A. Schefflera. Profesor Koziel jest także autorem programu prac na wykonanie kopii, który został zaakceptowany przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, w osobie pani Anny Nowakowskiej, kierowniczki delegatury wałbrzyskiej, która sprawowała także bieżący nadzór nad postępem prac wraz z autorem programu.

Zbigniew Jarek jest artystą malarzem i kopistą należącym od ponad trzydziestu lat do Związku Polskich Artystów Plastyków. Od ponad pięćdziesięciu lat tworzy kopie obrazów na zamówienie różnych środowisk, instytucji, kościołów oraz osób prywatnych w Polsce i za granicą. Dzięki bardzo dobrej znajomości tradycyjnych i współczesnych technik malarskich, z powodzeniem kopiuje dzieła mistrzów dawnego malarstwa od średniowiecza aż po XX wiek (m.in. Jana i Huberta van Eyck, Jeana Fouqueta, Albrechta Dürera, Rafaela Santi, Petera Brueghela Starszego, Petera Paula Rubensa, Estebana Murilla, François Bouchera, Jana Matejki i Henryka Siemiradzkiego). O wysokiej klasie dzieł wykonywanych przez Zbigniewa Jarka najlepiej świadczy fakt, iż to właśnie on wygrał ogólnopolski konkurs na wykonanie kopii portretów osób zasłużonych dla wrocławskich jezuitów i Uniwersytetu Wrocławskiego, skradzionych z Auli Leopoldyńskiej w nocy z 4 na 5 czerwca 1997 roku. W rezultacie w latach 1998–2001 namalował kopie czterech portretów: papieża Urbana VIII, hrabiego Johanna Heinricha Casimira Karmiera, cesarza Ferdynanda II i cesarza Ferdynanda III, które obecnie wiszą w Auli Leopoldyńskiej w miejscu skradzionych dzieł.

„A co to za flaga? Jaki to kraj?”

Chodźcie, przyjaciele z Madagaskaru, Timoru Wschodniego, Malezji, Indonezji, Brazylii, Meksyku, USA, Kamerunu i innych zakątków świata... Opowiem wam o Świebodzicach - mieście w Polsce, Europie, u podnóża zamku Książ, o bogatej historii i wspaniałych ludziach.



Chińska uczelnia University of Science and Technology of China już po raz dziewiąty zorganizowała festiwal wymiany kulturowej - USTC Sino-Foreign Cultural Exchange Festival, podczas którego zaprezentowało się 29 krajów - w tym Polska. Ponad 2000 odwiedzających wydarzenie miało możliwość zapoznania się z informacjami na temat Polski i poznać nasze miasta - w tym Świebodzice, a także sfotografować się z flagą Świebodzic. Być może był to pierwszy raz, gdy mieszkańcy tak odległych krajów jak Timor Wschodni czy Madagaskar usłyszeli o Świebodzicach?



Maria Palichleb

Otwarcie mauzoleum Kramstów

W czerwcu poinformowaliśmy naszych czytelników o wstępnym projekcie, planowanej renowacji mauzoleum Hugona Kramsty i jego rodziny, który będzie realizowany przez pracownię Pani magister architekt Ewy Ostapińskiej ze Świdnicy. Pozwolę sobie przypomnieć, co powiedziała Pani Ewa w czasie rozmowy: „Zanim przystąpię do opracowania projektu renowacji, w pierwszym etapie należy rozebrać wtórnie zamurowane drzwi wejściowe, aby dostać się do środka i ocenić stan techniczny budynku, ze szczególnym uwzględnieniem przyszłych działań konserwatorskich”. (Dz. M.2025/6/s.5)

Na tym etapie nieocenione okazały się fotografie wykonane przed dziesięciu laty przez Pana Grzegorza Krzysztofowicza, ukazujące stan wnętrza tego obiektu.

4 listopada (wtorek) powołana komisja, złożona z pracowników urzędu, reprezentujących różne działy i konserwator zabytków – dokonali wizji lokalnej mauzoleum.

W czasie krótkiej wymiany zdań, po jego opuszczeniu, pojawiła się konkluzja, odnosząca się do dobrze zachowanych fresków. Renowacja licznych ornamentów nie będzie trudna i kłopotliwa ze względu na powtarzalność motywów i dobry stopień zachowania części spo-



śród nich. Wyłoniła się także sugestia, że miejsce to, po renowacji mogłoby stanowić element popularnej obecnie turystyki funeralnej.

W tym miejscu należałoby zweryfikować powszechny, fałszywy mit, jakoby było to miejsce spoczynku wszystkich przedstawicieli



tej rodziny, mieszkających ongiś w naszym mieście. Zaprzeczeniem takiej tezy są wpisy w archiwalnej księdze. wynika z nich jednoznacznie, że na polu, określonym jako „Rondel” (rondo, plac kolisty) znalazły miejsce wiecznego spoczynku następujące osoby: Auguste Luise Kramsta, dziecko urodzone we Freiburgu 20. VI. 1856 roku, córka Hugona Kramsty, zmarła 29. V. 1858 roku w wieku jednego roku, 11 miesięcy i 22 dni;

Hugo Kramsta, urodzony w Bolkowie 15. VIII. 1826 roku, zmarły 13. I. 1860 roku w wieku 33 lat, 9 miesięcy i 16 dni, syn Eduarda Kramsty; Marie Auguste Kramsta z domu Seidel, ur. 7. IX. 1836 roku, zmarła 8 IX 1916 roku w wieku 83 lat.

Eduard Kramsta, ojciec znanej Marii Kramsty został pochowany, wraz z innymi członkami tej rodziny, w grobowcu, przed kaplicą cmentarną. Miejsce to Kramstowie przekazali w 1935 roku miastu, pod budowę funkcjonującej do dnia dzisiejszego kaplicy.

Wyżej zamieszczona fotografia ukazuje stan obiektu, którego zamurowane wejście zostało zabezpieczone płytą osb i kratą. Ponadto, by ostudzić zapędy ewentualnych eksploratorów – mauzoleum jest monitorowane. Informuje o tym kartka, znajdująca się nad wejściem – i nie jest to czcze zapewnienie – świadczy o tym zainstalowana kamera.

Maria Palichleb

Pogrzeb Idy Ottylii Philippiny von Stechov, pierwszej żony Jana Henryka X

„My wszyscy brodzimy w mroku śmierci i co chwila jakaś głowa zanurza się w ów mrok”

H. Sienkiewicz Pan Wołodyjowski

Poetycka metafora, zawarta w powyższym cytacie, oddaje nieuchronny proces, towarzyszący egzystencji człowieka, związany z przemijaniem.

21 października 1843 roku w krypcie Hochbergów w kościele św. Mikołaja w Świebodzicach spoczęła Ida Ottylia von Stechov.

Ówczesnej prasie lokalnej i rzetelności ówczesnych sprawozdawców, zawdzięczamy informacje związane z odejściem do wieczności pierwszej żony Jana Henryka X, pierwszego księcia von Pless (1806 – 1855) – Idy Ottylii Philippiny von Stechov, zmarłej w Lucernie 30 września 1843 roku. Jednak nie było jej dane doczekać zaszczytnego tytułu męża, bo otrzymał go 7 lat później, w 1850 roku.

Małżonkowie z trojgiem starszych dzieci udali się w podróż do Włoch. W czasie jej trwania, hrabina zachorowała i odeszła po ośmiu dniach. Pograżony w żałobie mąż przybył do zamku „ze śmiertelnymi szczątkami” [ukochanej żony].

Trumna, w której złożono ciało hrabiny, została wystawiona w Marmurowej Sali [Maksymiliana?]

Około godziny 9.00 zebrała się tu najbliższa rodzina, wielu przyjaciół i sympatyków hrabiowskiego domu. Odegrano stosowny utwór muzyczny (nie znamy jego tytułu ani nazwiska kompozytora). Gdy przebrzmiały jego dźwięki, wystąpił chór męski. Następnie pastor z Wierzchosławic wygłosił „budującą mowę”, z którą współgrały słowa kolejnej pieśni „Bóg czyni dobro”. Wynikałoby, że została ona odśpiewana na dziedzińcu, bo właśnie przy jej dźwiękach, trumna została umieszczona w karawanie, zaprzężonym w sześć czarnych koni. W kondukcje żałobnym znaleźli się uczniowie z parafii w Szczawnie i z okolicznych dóbr, a także nauczyciele. Za trumną, oprócz rodziny i przyjaciół, szli mu-

zycy, chór, duchowieństwo z okolicznych miejscowości. Żałobnicy, pogrążeni w bólu i zadumie posuwali dostojnie, w milczeniu. Wśród nich szedł generał hrabia Friedrich Wilhelmvon Brandenburg z Wrocławia (1792 – 1850), późniejszy premier w latach 1848 – 1850.

Na końcu orszaku znalazły się powozy. Chór zaintonował żałobny chorał, z muzycznym akompaniamentem, przemierzając Wiśniową Aleję. Trasa konduktu, najprawdopodobniej, wiodła drogą od stadniny, w dół, przez Fohlenbusch [Zagajnik Żrebięcia] do głównej drogi w Pełchnicy.

Wzdłuż całej trasy, jaką przemierzał, stali mieszkańcy miasta Freiburga (wśród nich uczniowie, duchowieństwo obu konfesji, członkowie działających tu chórów). Gdy dotarł on na kościelne podwórze, przed kaplicę, w której znajduje się krypta Hochbergów, przy dźwiękach arii (nie podano dokładnego tytułu, czy mógłby to być znany utwór J. S. Bacha?), rektor Küchenmeister odmówił modlitwę, a pastor Hoffmann wygłosił mowę pogrzebową, poświęconą zmarłej hrabinie, podkreślając bolesną stratę, która dotknęła nie tylko najbliższą rodzinę, ale także mieszkańców pobliskich miejscowości.

Możemy się domyślać, że ta część uroczystości odbywała się w kościele. Po kolejnej pieśni „ziemskie szczątki wielce szanownej i najukochańszej zmarłej zostały złożone do grobu”. Było to około godziny 12 w południe, więc od początku ceremonii, mającej miejsce w zamku – upłynęły trzy godziny.

Z inicjatywy proboszcza Wolfa, cała ceremonia odbyła się w kościele katolickim. Wygłosił on także mowę, wysławiając cnoty zmarłej, podkreślając, że jej życie było realizacją ośmiu chrześcijańskich zasad. W tej mszy wzięło udział wielu mieszkańców, reprezentujących przekrój społeczny miasta. Połączył ich ból i wielkie wzruszenie wywołane odejściem szlachetnej małżonki i matki ukochanych dzieci.

Ówczesna prasa nie poprzestała na relacji z pogrzebu, bo w następnym roku – 1844, w lutym, zamieszczono nekrolog, upamiętniający Idę Ottilię Philippinę von Stechov, hrabinę von Hochberg, panią na Książu. Urodziła się w Berlinie 25 marca w 1811 roku. Była córką kró-

lewskiego pułkownika Friedricha Ludwiga von Stechova z Kotzen i Karoliny Philippiny Eleonory Ernestiny Wilhelminy Augusty Friederiki z domu baronówny von der Reck.

Wspomnienie to przedstawia jej biografię, z uwzględnieniem działalności charytatywnej w jej krótkim ziemskim życiu.

Uwzględniono również jej dzieciństwo, w którym była radością i pociechą dla rodziców, którzy z dumą patrzyli jak dorasta ich córeczka. Już jako dziecko miała dobre serce, z tego względu od najwcześniejszych lat zasługiwała na miłość i szacunek.

6 czerwca 1833 roku wyszła za mąż za hrabiego Jana Henryka X von Hochberga. W okolicach zamku realizowała zasadę miłości bliźniego. Jej dobre serce i wrażliwość nie pozwalały przejść obojętnie obok krzywdy ludzkiej. Dzięki swoim zaletom, radosnemu usposobieniu i wrażliwości na nieszczęście była przez wszystkich, w nowym otoczeniu, lubiana. Skromność nie pozwalała jej na szukanie zaszczytów czy poklasku.

Była matką czterech synów i jednej córki. Jan Henryk XII Maksymilian zmarł w niemowlęctwie (5.V. 1835 – 2.IX. 1835).

--- y u u m.

(Zweinamig.)

Das Erst! – sein Nam' schon bracht Entsetzen –
Ein' Helden, der längst tobt, nennt.
Das Zweite nennt uns den Götzen,
Den ein' man ehrt im Drient.

N e k r o l o g .

(Berg. Gebirgs- u. Blätter 1843 Nr. 45 pag. 359, 360.)

Die hochselige Frau **Ida Philippine Ottilie**, vermählte Reichsgräfin von Hochberg, freie Standesherrin auf Fürstentum, geborne von Stechow, wurde am 25. März 1811 zu Berlin geboren. Ihre Eltern waren der Königl. Obrist Herr Friedrich Ludwig von Stechow auf Regen und Stechow und die Frau, Karoline Philippine Eleonore Ernestine Wilhelmine Auguste Friedrike geborne Freiin von der Reck.

Die hohe Verklärte erfreute sich der sorgfältigsten, handesgemäßen Erziehung. Ihre Eltern hatten auch die Freude, die geliebte Tochter körperlich und geistig aufblühen und heranwachsen zu sehen. Die vortheilhafte Bildung ihres Verstandes, so wie ihre ausgezeichnete Vergessensfähigkeit, die Sie in Ihrem höchsten Wirken, im geselligen Umgange, so wie in den Kreisen der Freundschaft kennen zu lernen Gelegenheit hatten.

Am 6. Juni 1833 vermählte sich die Verewigte zu Kohn mit dem jetzigen Erlauchten freien Standesherrn, Herrn Hans Heinrich von X. Reichsgrafen von Hochberg Fürstentum, nachdem dieser, seit dem 7. Mai 1833 in den Besitz der genannten Herrschaft getreten war. Hier eröffnete sich für die hochselige zugleich ein größerer, ihrem für Nächstenliebe überaus empfänglichen Herzen zuzugender Wirkungskreis.

Ihr frommer Sinn, Ihr fester Glaube, Ihr kindliches Gemüth, ließen sie stets das Gute und Segenbringende in Ihrem Wirkungskreise nicht nur erkennen, sondern gaben Ihr auch Muth und Freuigkeit, es nach allen Seiten hin zu verbreiten und zu fördern.

Dabei suchte Sie nie die eigne Ehre, vielmehr bestammte Sie stets in Demuth, viel zu ge-

ringe zu sein der Treue und Warmherzigkeit welche der Herr Ihr täglich erweist.

In Ihrer überaus glücklichen Ehe ward Sie Mutter von 5 Kindern, nämlich 4 Söhnen und 1 Tochter, von denen aber 1 Sohn Hans Heinrich XII. Maximilian, schon frühzeitig in die Ewigkeit abgerufen wurde.

Am 1. September 1843 verließ die hochselige mit Ihrem Gemahl und Ihren Kindern Fürstentum, um auf längere Zeit eine Reise nach dem Süden anzutreten. Das mildere Klima sollte Ihnen, in den letzten Jahren sehr geschwächten Gesundheitszustand wieder heben und erkräftigen. Ach! die hohe Verklärte glaubte wohl nicht, daß Sie von dieser Reise nur als Erliche zurückkehren sollte. Am 23. September zu Luzern in der Schweiz angelangt, erkrankte Sie bald an einem Anfangs scheinbar nur leichten Fieber; aber ungeachtet der sorgsamsten Pflege und der Hüfe zweier Aerzte nahm die Krankheit, in ein nervöses Fieber übergegangen, schon am 7ten Tage einen tödtlichen Ausgang und die Verewigte verschied am 30. September des Morgens 8½ Uhr, in einem Alter von 32 Jahren 6 Monaten und 5 Tagen. Ihre irdische legerreiche Laufbahn. Der Tod war Ihr ein frommer Engel. Ihre Seele war stille geworden in Gott, nachdem Sie, von dem an Ihr Erbfolger bezeugenem dortigen reformaten Geistlichen eingeleitet worden war. Sanft und schön wie Ihr Leben war Ihr Ende.

Der Heiland, dem Sie hier mit aufrichtiger Treue gelebt, half Ihr die schweren Stunden überwinden und Er war Ihr letztes Wort. Gewiß hatte auch Er Ihr die Freude auf Ihrem Sterbelager bereitet, welche Ihrem zartfühlenden Herzen die innige Theilnahme und sorgsame Aufmerksamkeit Ihrer Durchlaucht der Frau Fürstin von Liegnitz gewähren mochte. Wohl nicht ohne besondere göttliche Fügung, welche der gewöhnliche Mensch, Anfall zu nennen pflegt, war diese hohe Frau in demselben Hotel gegenwärtig, und wurde so in der Hand des Herrn ein Werk, seg gebeugter Herzen mit dem Troste der Eide Segen der hohen Trostlerin! Friede, ewiger Friede der selig Verewigten! —

1 września 1835 roku małżonkowie z dziećmi wyruszyli w długą podróż na południe Europy dla poratowania słabego zdrowia hrabiny. 23 września w Lucernie, w Szwajcarii,

Ida zachorowała. Początkowo choroba objawiała się lekką gorączką. Mimo troskliwej opieki dwóch lekarzy, siódmego dnia odeszła do wieczności – 30 września 1843 roku o godzinie 8.30. rano, w wieku 32 lat 6 miesięcy i 5 dni.

Osobowość i działalność Idy Philippiny zapisała się w pamięci potomnych, bo Walenburger Wochenblatt w 1891 roku, po upływie 48 lat, jakie minęły od jej śmierci, przypomniał postać hrabiny. Anonimowy autor zwrócił uwagę na wyróżniającą ją szczególną wrażliwość na los najbiedniejszych dzieci, mieszkających we wsiach ksiąskiego dominium. Troszczyła się, by młodzież szkolna miała odpowiednie ubrania. Po jej śmierci odpowiedni kapitał był przeznaczony na kontynuowanie działalności w tym zakresie. Wola jej była kontynuowana również w testamentowym zapisie małżonka. Zawierał on również klauzulę o powołaniu Fundacji Idy. Administrowanie ją powierzył książę Jan Henryk X von Pless swojej drugiej żonie (siostrze zmarłej Idy) – Adelajdzie von Stechov, którą poślubił 28 stycznia 1848 roku. Fundacja ta, każdego roku, 20 grudnia w rocznicę śmierci księcia (prasa podała nieścisłą datę, bo według drzewa genealogicznego, opracowanego przez Arkadiusza Kuzio – Podruckiego, książę zmarł 21 grudnia) we wsiach, należących do Księstwa będą rozdawane ubrania biednym, ale pilnym uczniom, bez względu na wyznanie. We wspomnianym roku, w Pelcznicy, w szkole ewangelickiej, na wieczornym spotkaniu przed Bożym Narodzeniem, przygotowano podarunki dla najbiedniejszych 44 dzieci, bez względu na wyznanie. Spotkanie to miało oficjalny charakter. Obecny był przedstawiciel władz gminnych i szkolnych. Po przewidzianych w scenariuszu śpiewach i modlitwach, nauczyciel Goldberger przypomniał postać Hrabiny Idy Philippiny i przedstawił jej portret.

Pierwsza żona Jana Henryka X była znaczącą osobą w rodzinie, bo jej imię upamiętniono w topografii terenu przed zamkiem. Powstały Ogrody Idy i Wzgórze Idy (w pobliżu dawnego pawilonu ogrodowego, adaptowanego na mauzoleum, po śmierci pierwszej żony Jana Henryka XI, Marii von Kleist w 1883 roku).

Ida von Stechov spoczęła w drewnianej trumnie, w rodzinnej krypcie w kościele św. Mikołaja w Świebodzicach. Przeprowadzona tu, przed wieloma laty, „inventaryzacja” wykazuje istotne „braki trumien czy sarkofagów. Nie ma wśród nich Anny Emilii Anhalt Coethen, Jana Henryka VI, Jana Henryka X i jego dwóch żon. Zdjęcia, wykonane w 2015 roku przez Pana Grzegorza Krzysztofowicza (gdy zaistniała konieczność wejścia do mauzoleum po śmierci „eksploratora”, który zginął w wyniku upadku z wysokości około 8 metrów ukazują kilka trumien. Warto w tym miejscu przypomnieć opowieść z początku lat 60 – minionego wieku. Wynika z niej, że wtedy przeniesiono tu trumny z Książa i wejście zamurowano. Dziś możemy postawić pytanie, czym uzasadnić takie działanie? Niestety, odpowiedź na nie musi pozostać w kręgu pytań retorycznych. Niektóre spośród nich zostały bezładnie rzucone, a jedna stoi pionowo oparta o ścianę. Być może wśród nich jest także ta, ze szczątkami Idy Philippiny von Stechov?

Istotne walory poznawcze miałyby próba przedstawienia kontekstu historycznego, zawierającego istotne wydarzenia z życia miasta w 1843 roku. Byłoby to jednak bardzo trudne, ponieważ kontynuator kroniki J.E. F. Würffla, Bruno Lungmus, bardzo lakonicznie potraktował ten okres, ograniczając się do ogólnikowych sformułowań, uwzględniając fakt oddania do użytku nowego budynku szkoły ewangelickiej, przy ulicy Kościelnej i związaną z tym koniecznością przesiedlenia pisarza bramnego. Epokowe wydarzenie – otwarcia linii kolejowej Wrocław – Świebodzice odnotował tak: „Została zakończona budowa linii kolejowej Wrocław Świebodzice”.

W książce Portrety katalog zbiorów, opracowanej przez Lidię Kruczek, Marcina Nygę i Sylwię Smolarek – Grzegorzycz, wydanej przez Muzeum Zamkowe w Pszczynie w 2012 roku, poświęconej prezentacji przedstawicieli rodu Hochbergów i Pszczyńskich (Plessów), na stronie 44 znajduje się portret Idy von Hochberg, utrzymany w typowo romantycznej konwencji. Modelka patrzy w prawo, została przedstawiona trois – quarts (w trzech czwartych). Jej twarz okalają ciemne loki, na których upięto ptasie pióro. Na różową suknię, z dużym dekoltem, dopasowaną w talii, ma na-

rzezoną koronkową mantylę. Obraz ten powstał siedem lat przed śmiercią Idy Philippiny, czyli w 1836 roku. Portret został namalowany przez Georga Friedricha Reichmannna (1798 - 1853)

Tekst ten wpisuje się w atmosferę listopada i stanowi potwierdzenie łacińskiej maksymy: TRANSIT OMNIA.

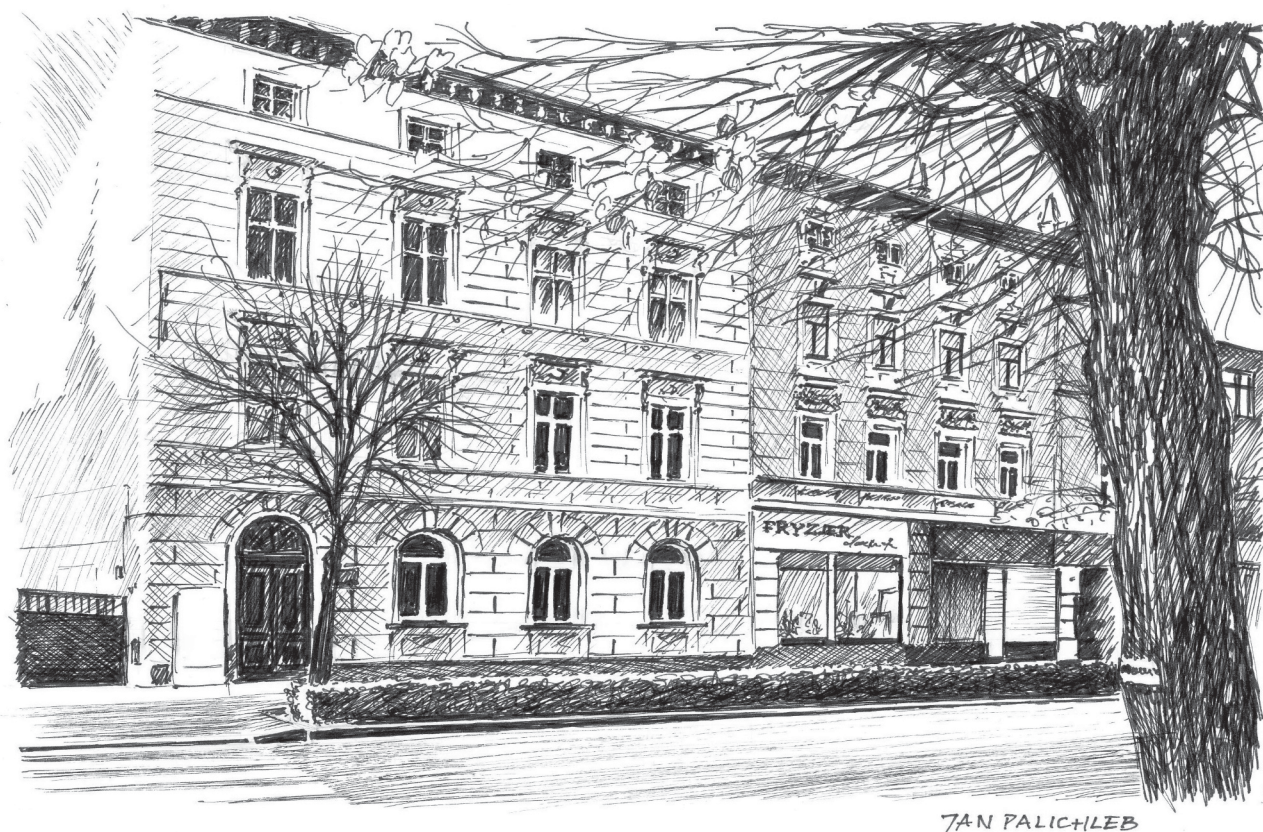
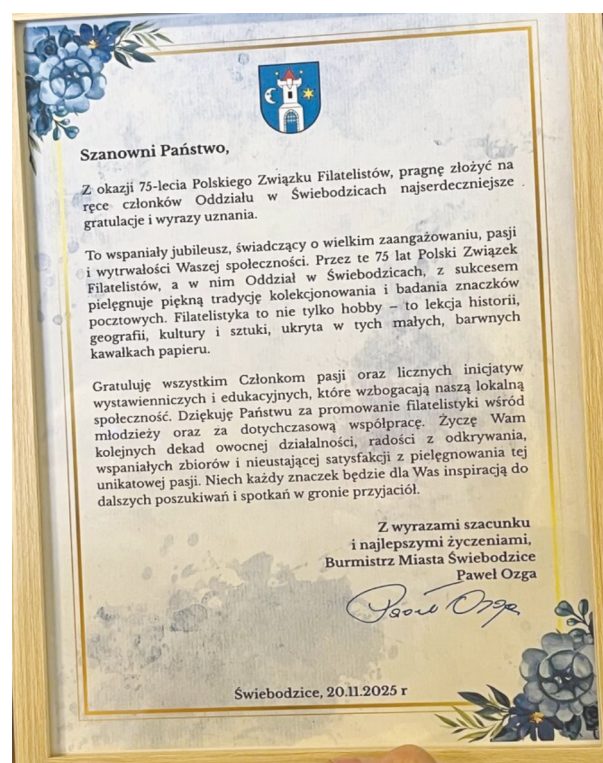
Opracowanie na podstawie:

Schlesische Gebirgs Blüthen 1843/43/26.X./ s 344; 45/9.XI./s. 359 – 360; 1844/5/1.II./s. 39

Waldenburger Wochenblatt 1891/102/23. XII./s.6

Lidia Kruczek, Marcin Nyga, Sylwia Smolarek – Grzegorz, Portrety katalog zbiorów, Muzeum Zamkowe w Pszczynie, 2012, s. 44, opis portretu Idy Philippiny von Stechov, opracowany przez Sylwię Smolarek - Grzegorz

Kronika Miasta Świebodzice 1220 – 2010, s. 107



Świebodzice - Dzieje Miasta

<http://dziejemiasa.mycloudnas.com> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**